

14.05.2016 Marian - NAJDROŻSZE MIESZKANIE

NAJDROŻSZE MIESZKANIE

14.05.2016

Ewangelia Jana, 1,35-42:

„Nazajutrz znowu stał Jan z dwoma uczniami swoimi. I ujrzawszy Jezusa przechodzącego, rzekł: Oto Baranek Boży. A owi dwaj uczniowie, usłyszawszy jego słowa, poszli za Jezusem. A gdy Jezus się odwrócił i ujrzął, że idą za nim, rzekł do nich: Czego szukacie? A oni odpowiedzieli mu: Rabbi! (to znaczy: Nauczycielu) gdzie mieszkasz? Rzekł im: Pójdźcie a zobaczycie! Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i zostali u niego w tym dniu; a było to około dziesiątej godziny. Andrzej, brat Szymona Piotra, był jednym z tych dwóch, którzy to słyszeli od Jana i poszli za nim. Ten spotkał najpierw Szymona, brata swego, i rzekł do niego: Znaleźliśmy Mesjasza (to znaczy: Chrystusa). I przyprowadził go do Jezusa. Jezus, spojrzawszy na niego, rzekł: Ty jesteś Szymon, syn Jana; ty będziesz nazwany Kefas (to znaczy: Piotr).”

Widzimy, że w doświadczeniu tych ludzi pojawił się Chrystus Jezus i oni zapragnęli poznać, gdzie mieszka. Nie do końca rozumieli kim On jest i z czym przyszedł na tą ziemię. Ale usłyszeli o Nim, że to jest właśnie ten Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Chcieli wiedzieć gdzie On mieszka i jak On tam mieszka. Wiemy, że kiedy przyszedł do Niego, po spędzeniu z nim kilku godzin, odeszli z stamtąd z przekonaniem, że On jest tym Mesjaszem. Co stało się w ciągu tych kilku godzin przebywania z Chrystusem? Oni spotkali na swojej drodze kogoś takiego, kogo nigdy wcześniej nie spotkali. Ten Chrystus nie był podobny do żadnego z ludzi. Jego sposób mówienia, Jego sposób działania, Jego mieszkanie było zupełnie inne niż można by było spotkać u każdego innego człowieka.

Będziemy chcieli dzisiaj właśnie mówić o mieszkaniu. Wiemy jak żył Chrystus tu na ziemi, będąc mieszkaniem dla swojego Ojca. Jak żył, w jaki sposób poruszał się, jak rozmawiał z ludźmi, jak odnosił się do nich. Zdajemy sobie również sprawę jak wyglądało przyjście do mieszkania uczonego w Piśmie, faryzeusza, człowieka mniemającego o sobie, że jest bardzo pobożnym człowiekiem. Była olbrzymia różnica między przyjściem do Jezusa, a przyjściem do takiego człowieka. Nie umył rąk przed jedzeniem, pomyślał faryzeusz. Zupełnie na co innego zwracali uwagę, o czym innym myśleli. Ale Jezus? Doskonale czysty. Kiedy przyszedł do Niego, spotkał tam miłość, dobroć, łagodność. Nie spotkał się z żadnym zarzutem. On nie wypowiadał słów jak oskarżyciel. Znał każdego człowieka, widział potrzebę człowieka, widział, że człowiek potrzebuje Jego jako Zbawiciela. Wiedział, że tego człowieka nie przekona nic. Wiedział, że dotrze do człowieka, gdy oczyści drogę do jego umysłu i serca poprzez własną krew, poprzez własną ofiarę. Ludzie mogli spotkać kogoś kto najlepiej rozumiał nas, kogoś kto przyszedł z góry.

W pierwszym rozdziale Ewangelii Jana czytamy:

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo.”

„A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas,” 1,1.14a.

Inaczej, Słowo rozbiło sobie namiot na ziemi i zaprosiło wszystkich: "Chodźcie, poznać Słowo i

poznać to, co chciałem cały czas osiągnąć dla was, z czym przyszedłem do was i w jaki sposób chcę do was dotrzeć, jak was uratować, jak wam pomóc, jak udzielić wam tego co jest wam potrzebne, abyście w tej ziemskiej pielgrzymce mogli mieć inne wnętrza, stać się innym mieszkaniem.

Wcześniej, nim Chrystus umarł na krzyżu, każdy człowiek był skażony grzechem, każdy człowiek miał skażony umysł, skażone serce, skażony sposób myślenia i działania. I pośród tych całych ciemności chodził Chrystus. Wiecie, kiedy pewien człowiek skierował do mnie napomnienie, że nie powinienem wrzucać do internetu Bożego Słowa, że jest tam zbyt wielkie bagno, zbyt wielki brud, żeby tam wrzucać Słowo Boże. Przyszło mi od razu na myśl właśnie to, że Jezus przyszedł do największego bagna jakiegokolwiek może istnieć, do zbiorowiska na ziemi zepsutego do pełni człowieczeństwa. I gdyby był tak jak faryzeusze i uczeni, pomyślałby: "To są nieczystości, nie pozwolę się dotknąć im, nie pójdę między nich." A jednakże On przyszedł, aby ogłosić nam Słowo o miłości, o pragnieniu, żebyśmy stali się innymi ludźmi, żeby przemeblować nas całkowicie.

Zwróćcie uwagę, że kiedy człowiek nie zna Jezusa Chrystusa, to jednym z głównych mebli w tym człowieku jest pycha. To jest najbardziej eksponowany mebel człowieczeństwa - pycha, wysokie mniemane o sobie. Tak jest najczęściej i taki człowiek kiedy tylko otwiera usta, okazuje najpierw ten swój najbardziej eksponowany mebel - pycha, wzniosłe mówienie, kłamanie nawet, żeby pokazać się w lepszym świetle niż się naprawdę jest, koloryzowanie w taki sposób, żeby ktoś zobaczył jaki wspaniały, wspaniała jestem. Widzimy, więc, że człowiek eksponuje to co ma, a uważając za dobre, pokazuje to innym.

Dlaczego tak mało ludzi pokazuje Jezusa? Dlaczego ta czystość, ta świętość jest takim zawstydzeniem dla człowieka? Dlaczego człowiek krępuje się otworzyć usta i powiedzieć o wspaniałym Chrystusie? Ale za to może mówić o wspaniałym człowieku, o sobie; jak to zrobił, zrobiła. Wiecie, jak ludzie opowiadają, to możesz zobaczyć jaki mebel wystawiają. Czy to jest Chrystus, czy to są oni. Nawet kiedy umieszczają tam Chrystusa, to On ma tam jakieś poślednie miejsce w tym wszystkim. Siebie stawiają wyżej, wtedy wiesz, że tam nadal mieszka pycha. W jaki sposób człowiek zdaje relację, po tym możesz zorientować się czy ten człowiek już oddał chwałę Panu, czy nie.

A więc jak ważne jest to kim my jesteśmy. Kiedyś na drzwiach była zawsze tabliczka kto tam mieszka; nazwisko, pierwsze litery imion (teraz to coraz mniej funkcjonuje). A kto w tobie mieszka? Czy to jesteś ty, czy Jezus? Czy to jest nadal człowiek ze swoim "ja", czy to jest Chrystus Jezus? Dla kogo żyjemy dzisiaj i czym jesteśmy mieszkaniem?

Jezus przyszedł i stał się mieszkaniem, żeby dać nam sposobność oczyszczenia, zbawienia, usunięcia tego co złe z nas, żebyśmy mogli nowe życie prowadzić. Jak my lubimy wyrzucać te stare rzeczy, które w ogóle nie pasują do Kościoła, do życia Jezusa Chrystusa? Kiedy oni poszli do domu Jezusa Chrystusa, ten dom był skromny, ale tam była miłość. Czasami dom może wyglądać okazale, a tam jest nędza i rozpacz, klótnie, waśnie, odszczepieństwa, zawiści. Ludzie nieraz spacerują oglądając domy i myślą sobie: "O, jaki musi być bogaty człowiek, jaki pałac wybudował sobie." A tam grzech, rozpusta, zdrady małżeńskie. A czasami może być bardzo skromny dom, a tam miłość i radość, i wdzięczne serca. Gdzie wolelibyśmy zająć, w którym domu chcielibyśmy spędzić noc? Czy tak, jak oni spędzili z Jezusem? Pewnie nie mieli wygodnego spania, ale za to jak dobrze im się spało. Myśli ich zostały skierowane zupełnie gdzie indziej. Zwróćcie uwagę, że oni wiedzieli już - to jest Mesjasz, to jest Zbawiciel. W tych rozmowach między Nim a nimi musiało dojść do tego, że oni zaczęli widzieć, że On wie o nich to, co tylko Zbawiciel może wiedzieć. Jezus znał te ukryte w nich pragnienia, te modlitwy, które składali przed Bogiem, tak jak widzimy to, gdy widzimy Natanaela przychodzącego do Jezusa. Czy zależy nam na tym, żeby na oznaczeniu tego kim jesteśmy, było napisane - dom Jezusa Chrystusa?

Widzicie, kiedy czytamy 14 rozdział Ewangelii Jana, to widzimy tam Jezusa określającego dom, w którym On będzie chciał z Ojcem mieszkać i działać.

„Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie. Rzekł mu Judasz, nie Iskariota: Panie, cóż się stało, że masz się nam objawić, a nie światu? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli kto mnie miłuje, słowa mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy.” Ew. Jana 14,21-23.

Jakiż to zaszczyt! Ale przecież mieszkanie zostało określone. Ono musi być uwolnione od zła, bo jednym z tych przykazań jest: „odwróć się od swoich grzechów, porzuć je i poddaj się oczyszczeniu, a następnie przyjmij to co jest czyste, święte i nieskalane”. To są przykazania Jezusa. „A wtedy Ja i Ojciec będziemy traktować cię jako swoje mieszkanie na ziemi.” Nic lepszego nie może spotkać nas tu na ziemi, żadne te skarby. Zobaczcie jak ludzie się cieszą; ktoś dostał więcej pieniędzy, więcej sobie pozwoli, ktoś coś taniej załatwił. Ludzie cieszą się z takich rzeczy, cieszą się, że mogą sobie coś kupić, cieszą się, że mogą gdzieś pojechać, dorabiają się jakichś majątków. Ale pomyśl sobie, że kiedy chodzisz normalnie z Bogiem, widzisz znikomość tego wszystkiego. Przecież pewnego dnia ci ludzie umrą. Kiedy widzisz oczami Chrystusa tą całą ziemię, to widzisz bezsens tego ścigania się, tych rządzących ludzi, którzy dzisiaj cieszą się władzą, a jutro będą leżeć w prochu i czekać na sąd. Ludzie nie rozumieją, że jedyne szczęście to Chrystus. Biegają za różnymi rzeczami, cieszą się różnymi rzeczami i wierzący ludzie tak samo biorą udział w tym ślepym pędzie za czymś, bo nie ma w nich uwidocznionego przebywania Chrystusa.

Zwróćcie uwagę, że kiedy oni byli u Chrystusa, z czym wyszli od Chrystusa? Oni zaczęli mówić to co naprawdę człowiek powinien zacząć mówić: „Spotkaliśmy Mesjasza, spotkaliśmy naszego Zbawiciela, który jest tym właśnie Chrystusem.” Zaczęli mówić do rzeczy. Ich słowa miały wartość. A więc ci, którzy wypełniają przykazania. Kto ma klucze od twojego mieszkania? Ty masz, tak? Nie chodzisz za każdym razem do sąsiada, żeby dał ci klucz do twojego mieszkania, bo ty tam właśnie chcesz wejść. Czy Jezus może mieszkać w nas w każdej chwili? Czy musi prosić nas o to? Czy może w nas mieszkać? Na ile pozwolimy Mu, na tyle będzie mieszkał. Jezus jest tym, który staje się Właścicielem, On przejmuje klucz, tak jak właściciel przejmuje klucze. I od tej chwili masz największe szczęście być domem Bożym, świątynią Boga żywego, którą On otwiera po to, żeby ludzie mogli Go poznać. My zamykamy drzwi, wstydzimy się, krępujemy się, a Jezus chce stworzyć, żeby ludzie mogli poznać dobrodziejstwo, kiedy Bóg zamieszka w nich. Dlaczego nie wstydzimy się powiedzieć o tym, że zarobiliśmy więcej, że kupiliśmy sobie jakiś ciuch, że mamy w planie pojechać gdzieś jeszcze? A po prostu krępujemy się powiedzieć, że Chrystus przebaczył nam nasze grzechy, że Chrystus przyniósł do nas miłość, że Chrystus pojednał nas z Bogiem w niebie. Ludzie w ogóle nie znają tych mebli, nie znają tego umeblowania mieszkania. Znają co innego, pychę - zobaczcie, powiodło mi się.

Wiecie jak wielu ludzi w internecie pisze na temat Boga, a tak naprawdę są biedni? Biedni. Oni wylewają tam co chcieliby, aby było w nich, ale tego nie mają. I są cały czas biedni dlatego, że nie wpuszczają tego Jezusa do środka. Chcieliby, ale chcą to osiągnąć w inny sposób, a więc piszą coraz lepiej i coraz mniej przeżywają społeczności z Bogiem. Niektórzy próbują z pobożności ciągnąć zyski, a im więcej ludzi sięga do ich miejsc, tym bardziej określają warunki sięgania, a więc zostaw coś dla mnie kiedy sięgasz. Czy Chrystus też to robił? Darmo wzięliście, darmo dawajcie.

Jak wygląda mieszkanie Chrystusa? Na pewno ci ludzie, którzy przyszli do Niego wyszli już z innym przekonaniem w sercu. Kiedy ludzie spotykają nas, co mają po spotkaniu się z nami? Jakie mają przekonanie inni ludzie o nas? Kogo spotkali na swojej drodze? Czy dumnego chrześcijanina czy

chrześcijankę, afiszującego się swoją znajomością Biblii, czy człowieka miłującego tak jak Chrystus, umiającego w Boży sposób dotrzeć do drugiego człowieka? Czasami są ludzie, którzy chcą na siłę wtłoczyć Jezusa w kogoś i nic innego nie można spotkać po drugiej stronie, jak tylko obronę. Człowiek będzie bronić się przed takim Chrystusem. Zwróćcie uwagę, że kiedy Jezus stoi na zewnątrz i puka, mówi: „Wpuść Mnie, będę z tobą wieczerzać.” Nie włamuje się w człowieka i nie otwiera na siłę drzwi. Jest podtrzymującym wszystko Słowem swojej mocy i mógłby wejść. A On chce, aby człowiek zaprosił Go, aby człowiek był otwarty na to co chce uczynić Chrystus. A On chce naszego dobra, naszego zbawienia.

Zobaczcie, jak łatwo człowiek mówi o tym: „Kupiłem sobie nowe drzwi do domu, wymieniłem okna na nowe, mam nowe meble, chodźcie, zobaczcie.” Ludzie często patrzą jak jest u kogoś innego, u mnie też tak musi być. A kiedy chodzi o Chrystusa, jak słabo ludzie pojmują ten skarb. Jak słabo chcą być tak samo jak Chrystus, tak samo miłować, tak samo przebaczać, tak samo być uczciwi, tak samo wierni, tak samo gotowi wypełniać wolę Ojca. Ale kiedy już tego chcą, jakie to jest piękne miejsce, kiedy spotykasz człowieka, który już nie chce swego, ale chce tego co Chrystusowe.

A więc Jezus przyszedł z nieba, aby zamieszkać tu na ziemi. Z powodu ciebie i mnie przyszedł On, aby znieść to wszystko co tu na tej ziemi jest, żeby dać nam Siebie jako drogę zbawienia. Nie zależało Mu na wielkiej ilości wyznawców, zależało Mu na tym, żeby znaleźć tu mieszkanie w tobie i we mnie, a mieszkając w nas, dać innym to, czego byśmy nigdy im nie dali - dać Siebie po to, żeby zbawiając nas, dać też możliwość zbawienia innym ludziom. Człowiek często myśli o sobie, że jest w porządku, a to w rzeczywistości określa tak naprawdę dopiero obecność Jezusa.

1List Jana 4,16:

„A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim.”

Kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim. Jak wygląda miłość? Pamiętamy 13 rozdział 1 Listu do Koryntian, gdzie apostoł Paweł opisuje miłość. Miłość nigdy nie szuka swego, miłość nie chwali się z niczego, miłość nie popisuje się elokwencją, miłość mówi proste, dokładnie potrzebne słowa. Miłość nie potrzebuje aplauzów, oklasków, miłość chce ratować ludzi. Miłość nie potrzebuje, żeby ludzie na chrześcijańskich koncertach podnosząc ręce, bujając się, wyznawali śpiewaniem Chrystusa. Miłość chce mieć ich w codzienności dla swojej chwały tam gdzie są, tam gdzie żyją, tam gdzie przebywają. Mieszkać w miłości, a miłość w nas. Jezus powiedział, że po tym poznają, żeście uczniami Moimi, jeśli miłować będziecie się nawzajem. Taka jest rzeczywistość. A więc jak wspaniałe musi być to mieszkanie?

Gdzie mieszkasz Panie Jezu? W którym człowieku mieszkasz Panie Jezu? Który to człowiek otwierając usta, nie otwiera już po to, żeby chwalić się sobą, ale chwalić Ciebie? Któryż to człowiek nie wykorzystuje sytuacji, aby dołożyć komuś, a jest gotowy znieść przeciwność, aby pomóc?

Mieszkanie. Ludzie wiele pieniędzy płacą za mieszkania w jakimś lepszym punkcie. W niektórych punktach te mieszkania kosztują miliony z powodu dobrego punktu, w którym to mieszkanie stoi. A jakie jest najcenniejsze mieszkanie na tej ziemi, które stoi sięgając aż tam do nieba w Chrystusie Jezusie? Przecież ty jesteś najważniejszym mieszkaniem dla Boga, dla chwały Jego Syna. To ty jesteś tym miejscem, na które patrzą aniołowie, z wielkim podziwem, obserwując jak Pan Bóg przeprowadza ciebie. Albo szukasz swego fizycznego mieszkania, fizycznych radości. Albo mieszkasz w tej Bożej miłości, albo nie. Jezus umiłował nas do końca i położył życie, i powiedział, abyśmy jedni za drugich życie kładli.

A więc widzimy, że bardzo ważne jest kim my jesteśmy jako chrześcijanie. To nie tak: „Nazywam się chrześcijanin”. „Dobra”. A kto w tobie mieszka? Jakim pokarmem jesteś posilany, posilana? Czy jesteś zbawiony, zbawiona? Czy jesteś już wolny, wolna od tego świata? Czy jesteś już zadowolonym, zadowoloną w Chrystusie? Czy radujesz się w Panu zawsze? Czy pracujesz dla Pana, dla Jego chwały, gdziekolwiek jesteś? Czy jesteś Jego mieszkaniem?

W Psalmie 133 czytamy te słowa:

„Pieśń pielgrzymek. Dawidowa. O, jak dobrze i miło, gdy bracia razem mieszkają! Jest to jak cenny olejek na głowie, który spływa na brodę, na brodę Aarona, sięgającą brzegu jego szaty. Jest to jak rosa Hermonu, która spada na góry Syjonu. Tam bowiem Pan zsyła błogosławieństwo, życie na wieki wieczne.”

Obfitość swego obdarzenia. Gdzie razem mamy mieszkać? Które to jest mieszkanie, gdzie mamy mieszkać razem, gdzie takie rzeczy się dzieją, że spływa nań olejek? Które to jest mieszkanie, gdzie mamy mieszkać razem? Czy to są ściany budynku? Czy to jest Chrystus? O, jak dobrze i miło, gdy bracia w Chrystusie mieszkają, gdy siostry w Chrystusie mieszkają - tam spływa obfitość z nieba. Wtedy nie ma już innego nastawienia do siebie jak miłość, bo części Chrystusa mają o siebie jednakie staranie. A więc jak ważne jest to gdzie my mieszkamy. Czy chlubą naszą jest to, że mieszkamy w Chrystusie, a On mieszka w nas? Czy cieszymy się z tego wspaniałego doświadczenia, że już nie jesteśmy zamieszkali przez ciemność, ale przez światłość? Razem, zawsze razem w jednym Chrystusie. Nikt nie wychodzi, żeby pozwolić sobie troszeczkę na różne dziwne rzeczy, ale zawsze razem w Nim, zgodnie należąc do Niego.

Księga Izajasza 11 rozdział, wiersz 6. Przeczytam nie tyle z Brytyjki, tylko z przekładu hebrajskiego:

„I zamieszka wilk z baranem, a lampart z koźlęciem będzie leżał. Cielę i młody lew tuczyć się będą i chłopiec mały będzie poganiał je”.

I zamieszka wilk z baranem w jednym miejscu. Wyobrażacie to sobie? W jednej zagrodzie wilk i baran, lampart i koźlę. Oto tak właśnie jest. Już kiedyś mówiliśmy, że każdy z nas był jak jakieś zwierzę; jeden chytry jak lis, drugi złośliwy jak obrażony kot. Każdy miał jakiś swój zwierzęcy charakterek, którym mógł popisywać się. I raptem zostaliśmy uwolnieni z tego, żeby być razem we wspaniałej Bożej jedności. A więc to nie jest tylko, żeby o tym mówić. Taka jest prawda, w Chrystusie tak jest. Tam jest pokój, który przewyższa wszelki rozum, tam jest miejsce, żeby być oddzielnym od bałaganu tego świata, od tego wszystkiego co tu jest zabieganiem tego świata. Tam człowiek odpocznie od wszystkich dzieł swoich, tak jak Bóg odpoczął od swoich.

Piękne rzeczy, powiem wam. Dopiero wtedy podoba mi się to chrześcijaństwo, kiedy rzeczywiście tak jest, jak tu jest napisane. Wtedy ono jest zwycięskie, wtedy inaczej przebiega relacja między bratem a siostrą. Dopóki tego nie widzę, brakuje tu mi Chrystusa, nie ludzi, brakuje Chrystusa, bo tylko w Chrystusie to się dzieje. Kiedy nazbieralibyśmy olbrzymią ilość ludzi, myśląc, że ilość ludzi pokazałaby, że to jest prawdziwy Chrystus, to w rzeczy samej nazbieralibyśmy sobie tylko jeszcze więcej kłopotów. Ale kiedy Chrystus może zapanować w człowieku, w tym człowieku zapanuje też radość, pokój, uczciwość, wierność. Gospodarz jest święty, jest prawdziwy. Bóg objawiał już przez proroka wspaniałość:

"Krowa będzie pasła się z niedźwiedzicą, ich młode będą leżeć razem, a lew będzie karcił się słomą jak wół. Niemowlę bawić się będzie nad jamą żmii, a do nory węża wyciągnie dziecko swoją rączkę. Nie będą

krzywdzić ani szkodzić na całej mojej świętej górze, bo ziemia będzie pełna poznania Pana jakby wód, które wypełniają morze.” Iza.11,7-9

Chwała Bogu! Wiecie, przecież to jest nasze prawdziwe miejsce dobrego zamieszkania. Często ludzie zapominają o tym gdzie jest nasze prawdziwe mieszkanie. Myślą, że to jest ich fizyczne mieszkanie i myślą, że tam są jak u siebie. Nie. Jak u siebie, to dopiero w Chrystusie, w tym miejscu chwały. Tam jest mi dobrze. Jak jestem w Chrystusie to mogę być w każdym miejscu i jest mi dobrze. To nie miejsce ziemskie określa czy jest mi przyjemnie i dobrze. To Chrystus, kiedy mogę w Nim odpoczywać i z Nim razem podążać ku wieczności. Tam jest mi dobrze.

List do Rzymian 8, 9-11:

„Ale wy nie jesteście w ciele, lecz w Duchu, jeśli tylko Duch Boży mieszka w was. Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego. Jeśli jednak Chrystus jest w was, to chociaż ciało jest martwe z powodu grzechu, jednak duch jest żywy przez usprawiedliwienie. A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was.”

A więc ciała nasze nie będą same z siebie ożywione. Musi ożywić je Duch Boży, wtedy one są ożywione prawidłowo - biegną tam gdzie jest Pan, biegną tam gdzie jest Jego chwała, one biegną w tym kierunku, w którym On ma upodobania, abyśmy biegli. My jesteśmy dla Jego chwały, już nie dla siebie żyjemy. A więc tą radość mamy, kiedy mieszka w nas Jego Duch, a nasze ciała nie służą już grzechowi, lecz Jezusowi Chrystusowi, że możemy cieszyć się chwałą obecności Pana. I bez względu na ile by tylko diabeł na tą ziemię nie wylewał swojej niewiary, to zamieszkanie powoduje, że żyjemy tu na tej ziemi w sposób taki jaki chce Bóg. Duch Święty w taki sposób dociera i napędza ożywieniem człowieka i człowiek jest gotów służyć, nawet w więzieniu służyć Bogu. I to jest cenna, którą dostaliśmy w Nim.

Cokolwiek by się, więc nie wydarzyło, jakiegokolwiek przeciwności nie stanęłyby na naszej drodze, ten Duch jest wystarczający. Jego owoc i obdarzenie jest wystarczające, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu na tej ziemi. Chwała Bogu, że znając prawdę, możesz poddawać się prawdzie, że nie chcesz czytać Biblii jak księgi do jakichś zewnętrznych działań. Chcesz widzieć tą Biblię w sobie, chcesz widzieć jak Duch Święty działa w tobie, chcesz widzieć jak On cię prowadzi, jak cię przeprowadza przez doświadczenia, jak cię napędza. Potrzebujesz oglądać Tego, który ma w tobie mieszkanie, poprzez to co On przez ciebie robi. Jesteś zainteresowany, zainteresowana tym działaniem Ducha Świętego w tobie i temu sposobowi jak On cię przeprowadza, kiedy widzisz jak On cię zatrzymał, jak ci wskazał, jak objawił ci co zrobić, w jaki sposób to zrobić. I ty cieszysz się, że taki potężny Bóg dał ci swego Ducha, aby On cię prowadził. Jako świątynia Boża zdajesz sobie sprawę też, że kto niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg.

Bóg kiedy uczynił z nas dla Siebie mieszkaniem, oczyszczając nas krwią Swojego Syna, przyszedł i zamieszkał w nas wraz z Synem Swoim, bo dzięki Niemu poddaliśmy się Jego wpływowi. On nie chce, żebyśmy przeszkadzali Mu mieszkać w nas. On chce, żebyśmy radowali się tym. Zwróćcie uwagę, że człowiek kiedy nawraca się i zaczyna poznawać Boga, raduje się tym. Ale kiedy napotyka na ludzi, którzy patrzą na niego dziwnie, to po jakimś czasie wyhamowuje tą nową radość. A właśnie dlaczego? Przecież trzeba dalej się cieszyć. To jest radość, która jest na wieki, nie tylko na chwilę.

2List do Tymoteusza 1,14:

„tego, co ci dobrego powierzono, strzeż przez Ducha Świętego, który mieszka w nas.”

A więc pilnujmy tego przez Ducha Bożego. Wtedy to co będzie działo się z nami będzie inaczej wyglądać. Wspaniałe chrześcijaństwo. Kiedy Duch Święty ożywia, masz wskazania, objawienia, proroctwa. Duch Święty działa i wprowadza cię w kosztowność. To są te rzecz, o których ciało nigdy nie dowie się bez Ducha Świętego. Dopiero Duch Święty wprowadza w to, czego to ciało nie jest w stanie poznać. A więc jak wspaniałe jest to kiedy Duch Święty obdarzając nas tym, okazuje, że jesteśmy mieszkaniem dla Boga, dla Jego chwały.

W Liście do Efezjan 4,30 czytamy podobne słowa:

„A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia.”

Nie zasmucajmy tego Ducha Świętego, który jest okazaniem kto w nas mieszka. Nigdy, przenigdy, módlmy się i złożmy to przed Bogiem- przenigdy nie chcemy się wstydzić chwały Boga, który czyni z nas mieszkanie. Bo to jest pierwszy krok do tego, żeby stać się znowu jak stary człowiek, jak człowiek chodzący ze świadomością, wiedzą biblijną, ale już nie zamieszkały, gotowy na to, żeby demony przyszły i zamieszkały w tym człowieku. Chodzi o to, że diabeł będzie pokazywał chrześcijaństwo jako coś najbardziej wredne, czego trzeba wstydzić się na tej ziemi. Trzeba zamknąć usta i nic nie mówić o tym, bo ludzie będą patrzeć na ciebie głupio. Ale dlaczego nie miałby tego nie robić, skoro ma tyle fałszywych mieszkań, o których mówi, że oni są chrześcijanami, chrześcijankami? A kiedy ty prowadzisz takie życie, podobne do życia Chrystusa, wtedy stajesz się obiektem jego ataku. Tak jak Jezus był obiektem ataku, kuszony, w doświadczeniach. Nie zasmucajmy Ducha Bożego. To jest pierwsze co dziecko Boże nie powinno nigdy do siebie dopuścić - wstyd z powodu tego, że jest się dzieckiem Bożym. Ludzie nie wstydzą się mówić o różnych rzeczach. Dlaczego my mielibyśmy wstydzić się mówić o tych pięknych? Widzicie, ludzie nie potrzebują Chrystusa dopóki nie zrozumieją, jak bardzo potrzebują Go, żeby stare meble, oddzielające ich od Boga, zginęły z nich. Będą nienawidzić tego wszystkiego, włącznie z tym, że tyle lat dali temu w sobie mieszkanie i będą chcieli więcej dobra, więcej chwały Jezusa. Chodzi tylko o to, żebyśmy to dobrze widzieli, sięgnęli tam przez wiarę, bo diabeł toczy z tym wielką bitwę. Próbuje jakkolwiek wyhamowywać to, żeby człowiek nie cieszył się swoim Bogiem. "Izraelu, dlaczego nie radowałeś się swoim Bogiem? Dlaczego nie radowałeś się Mną, tylko rozglądałeś się za swoimi granicami, co robią inni, aby czerpać od nich? Czyż nie dałem ci wszystkiego w obfitości?" - mówi Bóg. I to samo w Chrystusie Jezusie. My musimy mieć pewność tego i zdecydowane postępowanie w tej sprawie, aby nigdy nie dać się skrępować.

List do Efezjan 3, 17-19:

„żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w miłości, zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą.”

Chwała Bogu, że Bóg chce jeszcze coś mieć tutaj na tej ziemi, skażonej grzechem, przeciwnościami, kpinami i szyderstwami. Chce mieć ciebie i mnie dla Siebie, dla swojej chwały. Chwała Bogu! Alleluja! Cieszymy się i chwálmy Pana, bo On jest dobry i łaskawy dla nas. Zmiłował się nade mną i nad tobą. Byliśmy w szkaradnej sytuacji, On przyszedł i na nikogo z nas nie napluł, o nikim z nas źle nie mówił. Wiedział, że potrzebujemy Jego. Przyszedł do nas z miłością, łagodnością, ani jednego oskarżenia, od samego początku, nie pamiętam. Nie przyszedł nas sądzić, ale zbawić, żebyśmy byli Jego mieszkaniem, żebyśmy należeli do Niego. Paweł mówi: "Dobry bój bojowałem". To jest zawsze ta sama bitwa o otwarte usta dla Pana, otwarte serce dla Pana, dla Jego chwały. To jest cały czas ta sama bitwa. I nie chodzi o wielkie ewangelizacje, chodzi o to, żebyśmy byli domem Pana wszędzie; w sklepie, w mieszkaniu, w

szkole, w pracy, gdziekolwiek, żebyśmy byli zawsze domem Pana, żebyśmy dla Niego żyli i dla Niego umierali. Nie chodzi o żadną wybiórczość - już na zawsze Jego dom.

Wiecie, jak teraz mamy poznawać Jezusa? Najlepiej poznajemy Go, kiedy On nieustannie mieszka w nas, kiedy poznajemy w jaki sposób przeprowadza nas, w jaki sposób zachowuje nas od złego. I to jest to poznawanie - Chrystus mieszkający w nas daje się nam więcej poznawać. Ale kiedy rzeczy tego świata mieszkają w nas, pożądliwość rzeczy tego świata mieszka w nas, a nie Chrystus, to kogo wtedy bardziej poznajemy? Poznajemy sposoby jak osiągnąć te rzeczy. Przerabiamy metody jak do nich dotrzeć. Niech Pan pomoże nam, bo chodzi o każdego z nas, wierzących ochrzczonych ludzi. Aby każdy z nas doświadczał działania Ducha Świętego, abyśmy radowali się w Panu, radowali się w tym, który jest naszym Zbawicielem, który umiłował nas do końca, aby ta radość swobodnie przelewała się przez nas dla Jego chwały.

Psalm 101:

„Psalm Dawidowy. Łaskę i prawo opiewać będę; Tobie, Panie, grać będę; nauczę się drogi doskonałej, abyś mógł przyjść do mnie. W domu swoim będę chodził w niewinności serca. Nie stawiam przed oczy swoje niegodziwej rzeczy; nienawidzę zachowania się odstępców, nie przylgnie ono do mnie. Przewrotność serca niech obca mi będzie, nie chcę znać złego człowieka. Kto skrycie oczernia bliźniego swego, tego zniszczę; nie ścierpię oczu wyniosłych i serca nadętego. Oczy moje zwrócone są na wiernych w kraju, aby mieszkali ze mną. Kto chodzi drogą prawa, ten mi służyć będzie. Oszust nie zamieszka w domu moim, kłamca nie ostoi się w oczach moich. Każdego ranka tepiść będę wszystkich bezbożnych w kraju, wygubię z miasta Pana wszystkich złoczyńców.”

Tak śpiewał Dawid. To było w jego sercu, w jego pragnieniu, aby to było miejsce dla chwały Boga, aby Bóg przechadzał się tam, żeby ludzie pilnowali się tego po co stali się Jego narodem, aby to mieszkanie Boże było miejscem, gdzie oni przychodzą. Pamiętajcie jak Jezus powiedział: „Z domu modlitwy, z mieszkania modlitwy, uczyniliście jaskinię zbójców”.

Pomyślmy o czym my tak myślimy, co pociąga nasz umysł. Pomyślmy gdzie biegną ustawicznie nasze myśli, czego naprawdę pragniemy tu na ziemi, wtedy zobaczymy kto w nas mieszka. Czy to jest Chrystus? Czy to jest, aby być jak On? Czy to jest to, by spędzić życie zawsze z Nim a On ze mną? Psalmista mówi: „Będę tak chodził w niewinności serca, abyś mógł być ze mną.” Każdy z nas ma wartość przekraczającą nasz sposób pojmowania, wartość dla Boga. Skoro posłał swego Syna za mnie i za ciebie, żeby umarł na krzyżu, i aby wzbudzając Go z martwych dać tobie i mnie możliwość usprawiedliwienia, to jak wielką mamy wartość. A diabeł chce pomniejszyć naszą wartość. On chce kupić nas, takie mieszkanie, za marne grosze, za marne rzeczy, za jakieś bzdurne błyskotki. Wiecie, mówimy: „Frajer, sprzedał takie mieszkanie za takie małe pieniądze, mógł za to dostać dużo więcej”. A jeszcze gorszym frajerem jest chrześcijanin, czy chrześcijanka, którzy sprzedają siebie jako mieszkanie za jakieś drobne oszustwo, za kłamstwo, za coś tam, myśląc, że to jest więcej warte niż być mieszkaniem Chrystusa. My jesteśmy najdrożej kupieni na mieszkanie. Pan zapłacił tyle, że nikt nie był w stanie zapłacić nawet troszeczkę podobnej ceny! Chwała Bogu, że tak wycenił ciebie i mnie, że dał swego Syna, żeby mnie i ciebie zbawić! A my wstydzimy się Syna, który przyszedł tu... Wiecie, to jest nieporozumienie, nieporozumienie. Tak jak byśmy zasłaniali wizytówkę na drzwiach, że tam jest napisane: „Jezus Chrystus”, to wstyd. Lepiej jak tam będzie napisane: „Bałwochwalca, złodziej, kłamca”. O to wszyscy rozumieją. Kłamiesz, poradziłeś sobie? W porządku, dobrze, żeś kłamał. Ale prawdomówny, wierny, uczciwy, święta? W domu moim będę chodził w niewinności serca. O, niech Pan dociera do każdego z nas. Bo w sumie to jest właśnie gdzieś nasza choroba, z którą ciągle musimy walczyć. Ta choroba siedzi w tym ciele, to jest grzech. On nie musi

produkować grzechów, ale on tam jest. Gdybyśmy nigdy nie popełnili go, nigdy go nie mieli, to nigdy nie wstydilibyśmy się naszego Boga. To właśnie z tym grzechem musimy wygrać, który chce zasłaniać wspaniałość Chrystusa.

Psalm 93,5:

„Świadectwa twoje są godne wiary, Ozdobą domu twego, Panie, jest świętość po wszystkie czasy.”

Świętość to jest oddzielenie dla Boga. Bóg mówi: "To jest Mój dom, on do mnie należy, Ja w tym domu będę czynić wszystko." Jak tego doznajesz? Widzicie, wielu chrześcijan nie ma pojęcia dzisiaj o tych wszystkich sprawach. Chodzą tu po ziemi i bezmyślnie chodząc myślą o różnych rzeczach. Naprawdę, myślą o różnych rzeczach. Chodzą jakiś czas za Bogiem, a później korzystają z tego komputera, czy internetu, żeby sycić swoje oczy złem. Mogą być we wszystkich sklepach, w takim i takim, aby zobaczyć co tam mają. Mogą przeglądać wszystkie towary nie poruszając się z domu, nie chodząc między półkami i mogą widzieć to wszystko i sycić oczy a później pożądać tego i myśleć sobie: „o, fajnie by było mieć to”.

A czy patrzą tak na Chrystusa? Czy przepatrują i podziwiają i rozkoszują się, i mówią: „Panie, muszę to mieć, bo to jest dla mnie od Ciebie. Muszę to mieć, Panie.” Świętość po wszystkie czasy. Pamiętamy to słowo z Listu do Hebrajczyków 12,14 - bez uświęcenia nie zobaczymy Pana. On uczynił nas świętymi raz na zawsze, jedną ofiarą uświęcił nas. Chwała Bogu! Wiecie, to jest coś potężnego; należeć do Niego, być tym budowanym mieszkaniem dla Jego chwały, rozbudowywanym przez Niego samego. Następne wspaniałe miejsca, coraz większa kosztowność społeczności z Bogiem.

Księga Izajasza 33,15-19:

„Kto postępuje sprawiedliwie i mówi szczerze, kto gardzi wymuszonym zyskiem, kto cofa swoje dłonie, aby nie brać łapówki, kto zatyka ucho, aby nie słyszeć o krwi przelewie, kto zamyka oczy, aby nie patrzeć na zło, ten będzie mieszkał na wysokościach; jego ostoją twierdze na skałach, ten ma pod dostatkiem chleba i nie wysychają jego wody. Króla w jego piękności ujrzą twoje oczy, będą patrzeć na rozległy kraj. Twoje serce będzie wspominać straszne czasy: Gdzie jest ten, który liczył, gdzie ten, który ważył, gdzie ten, który spisywał wieże? Nie ujrzysz już ludu zuchwałego, ludu o niejasnej mowie, bełkoczącego niezrozumiałym językiem.”

Nie ujrzysz już ludu zuchwałego o niejasnej mowie, ale będziesz patrzeć na Jezusa, na twojego Króla w pięknej chwale. Ale jak? Kiedy powstrzymasz się od tych rzeczy. Czy widzicie tą słabość swego namiotu, który boi się tak żyć? Ten namiot boi się tak żyć, on boi się żyć według woli Bożej. Ale nie boi się żyć wbrew woli Bożej, żyć po swojemu, kiedy za to grozi kara. Poznawanie, kosztowności Chrystusa pomaga nam więcej, więcej doświadczyć tego ustąpienia Mu. „Panie, ja ci ustępuję”. To jest właśnie modlitwa, modlitwa jest ustępowaniem. To jest najważniejsza modlitwa kiedy ustępujesz Mu: „Nie ja lecz Chrystus.” Nie narzucasz Mu co ma zrobić, mówisz: „Panie, Ty mnie napełń tym co Ty chcesz zrobić. Niech moja modlitwa będzie w pełni Twoją, tak jak Ty sam byś się modlił”. Wiem, że sam z siebie nałożę na Ciebie różne obciążenia, Panie. Ale w sumie nigdy nie będę chciał, abyś mi to dał, bo to by mnie za dużo kosztowało.

My jesteśmy tym domem budowanym przez Boga. Zwróćmy uwagę jak bardzo ważny jest również ten element z Psalmu 127, bardzo ważny. Od tego zależy wszystko. Bo my możemy po swojemu powstawać pięćdziesiąt zamków, zrobić nie wiadomo ile zabezpieczeń, i tak nie uchronimy się.

„Pieśń pielgrzymek. Salomonowa. Jeśli Pan domu nie zbuduje, Próżno trudzą się ci, którzy go budują.

Jeśli Pan nie strzeże miasta, Daremnie czuwa stróż. Daremnie wczesnie rano wstajecie, I późno się kładzicie, spożywając chleb w troskach: Wszak on i we śnie obdarza umiłowanego swego.” Psalm 127,1.2.

A więc zobaczmy, że jeśli Pan tego nie zrobi... To jest twoja i moja modlitwa: „Panie, Ty rób wszystko, sługa Twój należy do Ciebie.” To jest to. Jeśli my nie będziemy umieli oddać się Panu codziennie dla Jego chwały, to my sami będziemy musieli produkować swoje chrześcijaństwo. I my wiemy jak ono wygląda - kręcimy się koło siebie, a Pańskie dzieło nie posuwa się w tym nic do przodu. Mówimy hasła, za którymi nie ma życia i czujemy się dobrze, bo dobre hasła wymyśliliśmy. Ale nie ten kto mówi, ale ten kto robi to co mówi, ten jest szczęśliwy. Jeśli Pan nie będzie z nami, to co my zrobimy?

Zobaczcie, zobaczcie, jak można zasnąć z Biblią! Można zasnąć na tej ziemi mieniąc się chrześcijaninem czy chrześcijanką. Można zasnąć i stracić wejrzenie w to co się naprawdę dzieje. Diabeł usypia duchowo wielu ludzi. Ludzie nie mają pojęcia o tym co tu jest, dlaczego są chrześcijanami, dlaczego taka bitwa się toczy. Dlaczego jesteś tak mało produktywny czy produktywna jako Boży dom, dlaczego tak mało chwały wychodzi z ciebie, skoro w tobie mieszka Król chwały? Dlaczego tak wiele dla siebie? Czy nie widzisz, że to już jest wróg, że gdyby ktoś przyszedł do twego domu, to postawiłbyś, czy postawiłabyś mu może dobre rzeczy, ale gdzie jest miłość Chrystusa? Gdzie jest łagodność Chrystusa, gdzie jest prawda? Widzicie, że kiedy Jezus przyszedł do faryzeusza, on też miał stół zastawiony, ale już przeszkadzało mu, że Jezus rąk nie umył. Ileż my robimy dla Jezusa bez Jezusa? I ludzie chwalać się tym, jakby to były jakieś dokonania, a często są to tylko przechwałki, bo nic się nie zmienia w drugim człowieku. Ale kiedy Pan to czyni, to widzisz jak zmienia to drugiego człowieka, gdy do niego dociera już to, że to jest Chrystus. To co nie raz czytaliśmy i wiemy, że Bożym pragnieniem jest, abyśmy byli podobni do Jego Syna, aby mógł mieć w nas to co było w Jego Synu. Jakież to jest potężne! Położyć całe życie w tej jednej sprawie.

Sięgnijmy do Przypowieści Salomona 8,12:

„Ja, mądrość, mieszkam z roztropnością, umiem udzielić dobrej rady.”

Miło gdy w domu mieszka mądrość i roztropność. A gdybyśmy zamienili sytuację i w jednym domu mieszkałaby mądrość z głupotą? Czytamy, że głupi to się śmieje, to krzyczy, nigdy nie wiesz jaki będzie mieć humor. Mądrość jest stabilna, zrównoważona, a tu stale albo krzyki, albo śmiechy. Ktoś by przyszedł; co tu się dzieje w tym domu, kto tam mieszka?

Przypowieści Salomona 21,19. Zobaczcie jakie tu padają słowa:

„Lepiej mieszkać na pustyni niż z kobietą swarliwą i zrędną.”

Na pustyni. Przecież na pustyni jest zimno, gorąco, hulają wiatry. Lepiej mieszkać na pustyni, przyjemniej na pustyni niż z taką kobietą. A więc okazuje się, że pustynia nie jest takim złym miejscem, jeśli miano by wybrać między mądrością a głupotą. Niezbyt to dobrana para. Lepiej mądrość i roztropność, z takiego domu pochodzi dobra rada. I wtedy widzisz jak dziecko Boże coś radzi komuś, widzisz, że to jest dobra rada, że tam jest mądrość i roztropność, i widzisz, że to jest kierunek, aby oddać chwałę Bogu. Ale kiedy z jakiegoś domu wychodzi inna rada, to prowadzi ona raczej do cielesności, do czegoś innego. To jest głupota. Głupi rzekł w sercu swoim: "Bóg nie będzie dochodził. Róbmy jak uważamy, przecież to i tak chyba będzie dobrze". Ale mądrość mówi: "Nie, musi być tak jak chce On, a więc musi być po Bożemu".

Czy mieszka już w nas mądrość z roztropnością? Czy jeszcze mamy walki w sobie i myśli biją się ze sobą nawzajem? Raz za Bogiem, raz gdzie indziej. Niech Bóg pomoże nam w tych rzeczach, abyśmy nie wchodzili w te złe sprawy. Zwróćcie uwagę, kiedyś mówiliśmy o Locie, jak Lot krok po kroku, krok po kroku, oddalał się od Abrahama i coraz bliżej, bliżej był Sodomy. Przybliżał te swoje namioty, przybliżał, aż w końcu sprzedał je i zamieszkał w mieście. Kupił sobie dom i miał gdzie mieszkać. Ale kupił sobie ten dom w złym miejscu, bo był otoczony bezbożnikami. I co on przeżywał tam? Czytamy to w 2Liście Piotra 2,6-8:

„miasta Sodomę i Gomorę spalił do cna i na zagładę skazał jako przykład dla tych, którzy by mieli wieść życie bezbożne, natomiast wyrwał sprawiedliwego Lota, udręczonego przez rozpustne postępowanie bezbożników, gdyż sprawiedliwy ten, mieszkając między nimi, widział bezbożne ich uczynki i słyszał o nich, i trapił się tym dzień w dzień w prawej duszy swojej.”

A po co on tam siedział? Czy nie mógł pójść, wyjść stamtąd? A trapił się przecież, zżymał się na to, ale nie opuścił tego miejsca i jeszcze aniołowie musieli go w sumie zabrać stamtąd. Przywiązał się do swego domu, może za dużo kosztował, może włożył wszystko co posiadał. I teraz miałby to zostawić? Nie inwestujemy w tą ziemię zbyt dużo, bo wtedy możemy się zwinąć i mieć kłopot. Kupujmy raczej tańsze rzeczy, żebyśmy nie musieli później mieć kłopotu, aby gdy je nam zabiorą, co zrobimy z tym.

Niech pokój, który przewyższa wszelki rozum mieszka w nas, aby Bóg mógł mieszkać w nas dla własnego upodobania.

w Dziejach Apostolskich 7,48-50 czytamy:

„Ale Najwyższy nie mieszka w budowlach rękami uczynionych, jak mówi prorok: Niebo jest tronem moim, A ziemia podnóżkiem stóp moich; Jaki dom zbudujecie mi, mówi Pan, Albo jakie jest miejsce odpoczynienia mego? Czy nie ręka moja uczyniła to wszystko?”

Bóg nie mieszka w tych budowlach, które wybudowali ludzie. Bóg chce mieszkać w tobie i we mnie. Poczytuj to sobie za najwyższy zaszczyt, ale też miej świadomość, że On jest Święty. Święty Bóg w świętym miejscu. I to jest właśnie problem nas ludzi. Izraelici, ginęli z tego powodu, że Bóg jest Święty. Byli Jego ludem i ginęli, bo On jest Święty. I to samo jest z nami; wielu chrześcijan ginie, dlatego, że nie pilnują świętości, zaniedbują świętość, lekceważą świętość i widzisz, że po jakimś czasie umierają duchowo. Pamiętajmy, On jest Święty, a my jesteśmy Jego domem. To jest największy skarb, bo jako dom Jego mamy zapewnione miejsce z Nim w wieczności. W Ewangelii Jana, w 14 rozdziale czytamy Słowa Jezusa, że idzie przygotować nam miejsce, żeby upewnić każdy dom:

„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli.” Ew. Jana 14,1-3.

Mieszkania te to my, a Jezus poszedł przygotować nam miejsce. A więc gdy my tu jesteśmy mieszkaniem dla Niego, On tam ma dla nas miejsce. A jeśli my wypowiemy Mu, wrócimy do starych praw, to my jesteśmy ponownie właścicielami tego ciała – „Nie Ty, Panie Jezu, to my decydujemy o tym co będziemy robić w tym ciele, nie Ty. Panie daj sobie spokój. Nam wystarczy takie chrześcijaństwo, Ty Panie, Gospodarzu, przesadzasz z tym, co Ty chcesz z nami robić. My nie potrzebujemy aż tak bardzo iść za Tobą”. I wtedy wypowiadamy Mu miejsce w sobie. Można to zrobić. Wtedy Jezus wyjdzie.

Mieszkanie musi należeć do Niego z własnej, nieprzymuszonej woli. Należymy do Chrystusa dlatego, że chcemy, bo wiemy, że gdyby nas opuścił, to przyjdzie inny lokator. On nie będzie pytał się nas, czy może wejść i nie będzie wcale pukał, ale za to człowiek będzie zaraz wiedział, że on już tam jest - złość, niechęć, zawiść, kłamstwo wróćą na swoje miejsce. On zaraz przyjdzie ze swoimi meblami, ze swoimi rzeczami, które wcześniej tam były. A więc Bóg nie mieszka w budowlach uczynionych ręką ludzką. On stworzył nas i chce mieszkać w tobie i we mnie.

W Ewangelii Jana 15,4 czytamy: "trwajcie". Ale to słowo znaczy również: „pozostańcie, przebywajcie, mieszkajcie”. Równie dobrze można przeczytać:

„Mieszkajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie mieszka w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie”

A więc to zamieszkanie powoduje, że my owocujemy.

Ew. Jana 15,7:

„Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was mieszkać będą, proście o cokolwiek będziecie chcieli, stanie się wam.”

Pan Jezus mówi: "Domu Mój, już teraz na pewno nie będziesz prosić o co innego jak tylko o to co mi się podoba, bo nie będziesz chciał, żeby cokolwiek do ciebie weszło co Mi się nie podoba, ponieważ zwracasz na Mnie bardziej uwagę niż na siebie". I to już jest piękne doświadczenie. Wtedy Jezus mówi: „Proś o co chcesz, wszystko ci się stanie. Bo to już będzie Moje prośenie w tobie, a nie twoje, nie będziesz wymyślał, lecz będziesz poddawał się”. Chwała Bogu!

Będziemy zbliżać się ku końcowi, chociaż o tym mieszkaniu można wiele opowiadać. Oblubienica musi stroić się we własne klejnoty. Jakie są klejnoty tego domu? Ona wystawia je na zewnątrz. Ona nie wstydi się przecież swoich klejnotów. Jaka cena była zapłacona? Królowe zakładają na siebie jakieś suknie z perłami, innymi rzeczami - o, jaka droga suknia. A tutaj coś najcenniejszego - miłość, radość, pokój, łagodność, cierpliwość - najwspanialsze klejnoty.

Ewangelia Mateusza 6, 33, czytamy te Słowa Jezusa:

„Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane.”

Mamy szukać Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego. To jest podstawa. Królestwo Boże nie jest z tego świata. A więc nie ma go pośród królestw tego świata. Mamy więc szukać Królestwa, które nie jest z tego świata i Jego sprawiedliwości. Dla mnie i dla ciebie to jest bardzo ważne. Wiecie za mało widać chrześcijan w tych poszukiwaniach. Widać, że szukają czegoś po sklepach, to rozbudowują swój dom mieszkalny, to znowu robią remont, to znowu biegają za czymś. Ale jak mało widać ich, żeby robili to jeszcze gorliwiej w sprawach domu, którym oni sami są, czerpiąc środki od Pana. Wspaniały dom, Boży dom.

Ewangelia Jana 17, 14-19:

„Ja dałem im słowo twoje, a świat ich znienawidził, ponieważ nie są ze świata, jak Ja nie jestem ze

świata. Nie proszę, abyś ich wziął ze świata, lecz abyś ich zachował od złego. Nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą. Jak mnie posłałeś na świat, tak i ja posłałem ich na świat; i za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie."

Świat znienawidził ich, bo oni nie są z tego świata. Bracia i siostry, my nie możemy już myśleć jak myśli ten świat. To już nie jest nasz teren. My żyjemy pośród tego świata, ale już nie dla własnej chwały. Jest Ten, dla którego chcemy teraz żyć. To jest chwała, którą obdarzył nas Bóg w swoim Synu Jezusie Chrystusie. To jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne, abyśmy należeli do tego Królestwa jako mieszkańia. Inaczej można powiedzieć - Bóg przeniósł mnie jako mieszkanie z Królestwa ciemności, gdzie byłem wśród wielu podobnych mieszkań, do Królestwa Syna swego, w którym raptem zobaczyłem całkiem innych ludzi, całkiem inne mieszkania, inne pragnienia, inne dążenia, inaczej spędzany czas, inne zadowolenia. Piękne rzeczy. I mogłem doświadczyć, że podoba mi się to Królestwo. Podoba mi się miłość, łagodność, cierpliwość, wytrwałość bardziej niż to, że można było gwałtownie uderzyć gdzieś, krzyknąć, cokolwiek zrobić. Bardziej podoba mi się w Królestwie Jezusa Chrystusa, jest ono o wiele, wiele cenniejsze i wprowadzone w całą wieczność przed Bożym obliczem, gdyż należąc do Boga tutaj, będziemy z Nim mieszkać całą wieczność. O tym miejscu On mówi, że On otrze łzę, pokrzepi posili tych, którzy trwali tutaj dla Niego, dla Jego chwały.

Pomyśl, że to jest najważniejsze, być Jego mieszkaniem, nie wstydzić się tego do kogo należymy. Nie musimy biegać i krzyczeć wszystkim ludziom, ale wszędzie gdzie jesteśmy, nie dajmy się skazić złem z powodu świętego Boga. Troszczmy się o to i w tym nieustannie trwajmy, aby owoc był widoczny, aby postępy nasze były widoczne, abyśmy rozwijali się z chwały w chwałę, coraz dalej, dalej i dalej, coraz bardziej. Bóg przez wiarę oczyścił serca nasze i uczynił to miejsce, aby z serc naszych nie wychodziło nic złego. Pamiętajcie kiedy Jezus mówił, że ze złego serca wychodzi to i to i to, a co wychodzi z czystego serca? Cieszymy się tym, że nie musimy już służyć grzechowi ani diabłu. Cieszymy się tym, że nie musimy biegać za rzeczami tego świata. Wiecie jak się dobrze żyje kiedy nie wydajesz tylu pieniędzy na tyle rzeczy i możesz służyć Bogu? Jakież to szczęście!

My wiemy, że jest przygotowane dla nas miejsce i kiedy ta ziemia i niebo skończy się, i wszystko zostanie zwinięte jak stara szata, jak mówi Słowo Boże, i ogień zniszczy to wszystko, my będziemy żyć dalej z Bogiem. Warto. Człowiek pojawia się i znika, krótkie jest nasze życie. I kiedy człowiek stoi u kresu swych dni, obejrzy się do tyłu i mówi: "jakże szybko minęły te dni." Tak rzeczywiście mija nasze życie. Jak dobrze, kiedy my wykorzystamy to krótkie życie, żeby należeć do Boga i być przeniesieni do Jego wieczności, gdzie nic nieczystego nie wejdzie. Tam wejdą tylko czyste domy, oczyszczone krwią Baranka. Pamiętajcie, to tak jak pierwsza Pascha - pomazane nadproże i obrzeża drzwi krwią Baranka. Bóg mówi: "To jest dom, który jest Mój". I tam nie mogła wejść śmierć, nie mogło wejść skażenie. Niech domem Bożym będzie każdy z nas, w każdej chwili.

Radujmy się, radujmy się z tego. Nie tłummy tej chwały i zadowolenia, bo gdy człowiek zacznie to tłumić, wtedy zaczyna też, już wyceniać; czy warto powiedzieć, że jestem dzieckiem Bożym, czy warto powiedzieć o tym, bo to może kosztować. Już później człowiek coraz bardziej zaczyna prowadzić rachunkowość - a to się opłaci, czy nie opłaci, w jaki sposób to się opłaci. Bądźmy spokojni. Niech Pan ma otwarte nasze usta, a On je napelni. Niech ma swobodę napieniać nasze usta. My nie musimy mówić dla Niego. My mamy otworzyć usta dla Jego chwały, aby On mówił przez nas. Amen.

